

Polskiej Młodzieży Katolickiej). Związek Spółdzielni Śląskich zrzeszał również spółdzielnie polskie z innych terenów Rzeszy, a nie tylko ze Śląska Opolskiego i dlatego w 1932 r. (13 IX) został przemianowany na Związek Spółdzielni Polskich w Niemczech. Z przypisu wynika, że jedynym prezesem Związku Polskich Kół Spiewaczych był A. Kłaka. W rzeczywistości był on trzecim z kolei prezesem (od 1932 r.). Błędnie podano datę (1923) założenia miesięcznika organizacyjnego ZPwN „Polak w Niemczech”. W rzeczywistości „Polak w Niemczech” zaczął ukazywać się w 1924 r. Do tego czasu wychodził (od 1923 r.) *Biuletyn Związku Polaków w Niemczech*.

Po czwarte, w niektórych przypisach zauważyć można pewną tendencyjność (choć w zasadzie Autor stara się ograniczyć do podawania suchych faktów). Tak w obszernym przypisie o W. Korfantym całkowitym milczeniem pokryta jest jego działalność w czasie wojny (współpraca z Erzbergerem). Lata 1911—1918 w życiu W. Korfanteo dla Autora przypisów nie istnieją, jak nie istnieje jego działalność przemysłowo-handlowa (o której Bożek wspomina) w okresie międzywojennym. W przypisach o powstaniach jako ich przyczyny wymieniono terror niemiecki i niezadowolenie z polityki aliantów, społeczno-klasowe ich podłoże pominięto milczeniem. Szkodliwą decyzją W. Korfanteo o zaprzestaniu działań wojennych (podczas III powstania) zaopatrzone takim tylko komentarzem: „Przyczyny tej decyzji nie są do tej pory należycie wyjaśnione”.

Marian Orzechowski

S. Nowakowski, ADAPTACJA LUDNOŚCI NA ŚLĄSKU OPOLSKIM, Instytut Zachodni, Poznań 1957, s. X+166.

Praca S. Nowakowskiego, rozpoczynająca nową serię wydawnictw Instytutu Zachodniego¹, jest zjawiskiem nader symptomatycznym w historii powojennej nauki polskiej. Jej ukazanie się na półkach księgarskich znamionuje właściwie rehabilitację socjologii polskiej, wygnanej przed kilkoma laty z katedr uniwersyteckich, z czasopism, a nawet ze słownictwa naukowego, przywrócenie praw obywatelskich terenowym badaniom socjograficznym, które były i być powinny ważnym źródłem wiedzy o rzeczywistości, o współcześnie dokonywających się ważkich procesach społecznych i kulturowych.

Nieprzypadkowo chyba recenzowana praca poświęcona jest problematyce ludnościowej Ziemi Zachodnich, a ściślej Śląska. Śląsk był zawsze niezwykle ciekawym i przyciągającym uwagę badaczy terenem badań socjologicznych, że przykładowo przypomnimy tutaj z najważniejszych wyników tych badań przedwojenne prace J. Chałasińskiego², powojenne S. Ossowskiego³ czy S. Nowakowskiego⁴. W wyniku powrotu do Polski Ziemi Zachodnich również Śląsk Opolski stał się dostępnym dla nauki pol-

¹ W specjalnej adnotacji Dyrekcja Instytutu Zachodniego zapowiada, że tematyka prac z serii „Ziemia Zachodnie. Studia i Materiały” obejmie „zagadnienia osadnictwa i procesów migracyjnych ludności, zagadnienie wrastania osadników pod względem społecznym, kulturalnym i gospodarczym w dziedzictwo starego życia społeczno-ekonomicznego i tworzenia nowego, zagadnienie repolonizacji ludności rodzimej i organizowania się nowych społeczności ludzkich, zagadnienie przemian społeczno-kulturalnych będących wynikiem realizacji ustroju demokracji ludowej w Polsce”.

² J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku. Studium socjologiczne*, Warszawa 1935, s. 138. Odbitka z „Przeglądu Socjologicznego”, t. III, 1935.

³ S. Ossowski, *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim* (Przegląd Socjologiczny, t. IX, 1947, s. 73—124).

⁴ S. Nowakowski, *Przeobrażenia społeczne i adaptacja reemigrantów w Polsce* (Myśl Współczesna, nr 7, 1950, s. 62—86).

skiej obiektem badań terenowych⁵. W rezultacie doniosłych przemian społeczno-politycznych, ogromnych ruchów migracyjnych — odpływu ludności niemieckiej i napływu osadników z Polski centralnej oraz repatriantów i reemigrantów (głównie z krajów zachodniej Europy) — Śląsk Opolski (jak i Ziemia Zachodnie w ogóle) przekształcił się w prawdziwy kocioł demograficzny, w którym dokonują się niezwykle ważne, dla dalszych losów tej ziemi i Polski w ogóle, procesy polityczne, demograficzne i kulturowe. Istota tych procesów polega na powstawaniu jednolitego społeczeństwa. Jest rzeczą ważną zarówno dla nauki, jak i dla bezpośredniej praktyki społecznej wyjaśnić, „jak różne grupy tego samego narodu, bytujące dotychczas w różnych warunkach i środowiskach, grupy podlegające różnym wpływom i kulturom, różnym systemom politycznym i społecznym, dostawszy się w jeden nowy i wspólny wszystkim system, do tego systemu się przystosowują i jak na siebie wzajemnie oddziałują, jakiego rodzaju jest ta nowa społeczność, która powstaje z ludzi podlegających dotychczas różnym wzorom i wpływom otoczenia” (s. 2). Właśnie te procesy analizuje S. Nowakowski. Ich całokształt nazywa on adaptacją. „Narastanie współżycia między różnymi grupami, wyrównywanie się wzorów kulturowych i całokształtu procesów, prowadzących do wytworzenia się jednej społeczności, autor nazwał adaptacją” (s. 3).

Terenem badań Autora było małe miasteczko na Śląsku Opolskim, które nazywa on umownie miasteczkiem Z.⁶ W wyniku działań wojennych zostało ono zniszczone w 20%. W czasie odwrotu wojsk hitlerowskich ludność niemiecka w większości ewakuowała się w głąb Niemiec. Autochtoniczna ludność polska w masie swej pozostała na miejscu. W 1946 r. miasteczko Z. liczyło 4866 mieszkańców, a w 1949 r. już 8567, w tym autochtonów — 3160, osadników z Polski centralnej — 2463, repatriantów zza Bugu — 1685, reemigrantów z Francji — 609, reemigrantów z Rumunii — 339, reemigrantów z innych krajów (Niemcy, Luksemburg, Holandia, Węgry) — 311. Liczba mieszkańców stale wzrasta, w 1950 r. liczy ich miasteczko Z. już 9897.

Miasteczko Z. posiada charakter przemysłowo-rzemieślniczy. Jest tu ważny węzeł kolejowy, tartak, gorzelnia, przedsiębiorstwo budowlane, dwie duże (zatrudniające po kilkuset pracowników) spółdzielnie pracy. W okolicy istnieje szereg obiektów przemysłowych, a wiele fabryk zaczęto budować już po wyzwoleniu. Ludność miasteczka utrzymuje się w przeważającej mierze z zawodów pozarolniczych. Dla ludności niezwykle charakterystyczna jest jej ruchliwość (znaczna część mieszkańców Z. wyjeżdża do pracy poza jego granice). Tak więc dla charakterystyki stosunków ludnościowych i społeczno-ekonomicznych miasteczka Z. istotne są następujące momenty: 1. ludność autochtoniczna stanowi zaledwie około 35% ogółu mieszkańców; 2. ludność w zasadzie związana jest z przemysłem i rzemiosłem i w dużej mierze nie jest związana produkcyjnie z miejscem swego zamieszkania. W związku z tym powstaje pytanie, o ile stosunki ludnościowe i społeczno-ekonomiczne Z. są typowe dla Śląska Opolskiego w ogóle? Oczywiście, że procesy zachodzące w Z. tak czy inaczej, w mniejszym lub większym stopniu, są charakterystyczne dla Śląska Opolskiego w ogóle. Ale specyficzne cechy Z., jego przemysłowo-rzemieślniczy charakter, ruchliwość jego ludności powodują, że procesy adaptacyjne przebiegać tu będą inaczej, szybciej chyba niż np. w takim „spokojnym”, charakterystycznym dla Śląska Opolskiego miasteczku, jakim

⁵ W r. 1939 z inicjatywy Komisji Wydawnictw Śląskich PAU podjęto na szeroką skalę zakrojone badania nad kulturą ludową Śląska. Badania, obliczone na około lat 10, zasięgiem swym miały objąć również teren Śląska Opolskiego. Na przeszkodzie w zrealizowaniu tych planów stanęła wojna.

⁶ Autor zaznacza jednak: „Mimo że praca opiera się głównie na źródłach pochodzących z jednego miasteczka ... dla niektórych jednak uogólnień autor wykorzystał posiadane materiały z innych terenów, w których dłużej lub krócej przebywał w celach badawczych” (s. 3).

jest choćby Paczków. Struktura ludnościowa Z. powoduje również, że najistotniejszy dla Śląska konflikt między ludnością napływową a miejscową występuje tu inaczej niż na wsi czy w miasteczku typu Paczkowa. Zakłady przemysłowe, działające przy nich organizacje społeczne i polityczne i inne związane z tym czynniki wpływają na to, że konflikty te nie występują tu tak ostro, że znikają one szybciej niż gdzie indziej. Konkludując recenzent stwierdza, że wybór przez Autora właśnie takiego obiektu badań powoduje pewne nie zamierzone skrzywienie, zdeformowanie właściwego dla Śląska Opolskiego przebiegu procesu adaptacji.

Ale to skrzywienie przebiegu procesu adaptacji wpływa także i z innego jeszcze źródła, niezależnego od Autora. Recenzowana praca powstawała w latach 1949—1951, w okresie „administracyjnego likwidowania socjologii na uczelniach polskich i jednoczesnego zamierania podejmowanych po wojnie — w skromnym zresztą zakresie — socjologicznych badań terenowych” (s. IX). Autor stwierdza sam: „Pogarszająca się atmosfera polityczna odbiła się niewątpliwie ujemnie na tej pracy. W roku 1950 np. uzyskanie od władz miejscowych informacji co do liczby mieszkańców badanej miejscowości natrafiało na opory. Władze tłumaczyły się tajemnicą państwową, żądały zaświadczeń od premiera itd.” (s. IX). Dlatego też Autor nie miał dostępu do ważnych dla niego materiałów statystycznych, do materiałów terenowych organów władzy ludowej (np. miejskiej rady narodowej i jej agend), organizacji społecznych i politycznych (np. protokoły zebrań i posiedzeń władz tych organizacji, spisy jej członków, instrukcje itd.). Siłą rzeczy musiał się Autor opierać na dostępnych mu źródłach, a więc na wywiadach i obserwacjach. Główną podstawę materiałową pracy stanowi 189 wywiadów z mieszkańcami miasteczka (z autochtonami — 49, osadnikami — 37, reemigrantami z Francji — 34, reemigrantami z innych krajów — 41). Mimo że wywiady te (a przynajmniej większość z 11 publikowanych w formie aneksu) są dosyć szczerze, to jednak atmosfera tamtego okresu ciąży na nich poważnie, a ślady schematyzmu i przesadnego optymizmu (w rodzaju: „przedtem było źle, ale teraz jest już dobrze”) są wcale wyraźne.

Punktem wyjściowym rozważań Autora o procesach adaptacji jest socjologiczna charakterystyka grup ludności miasteczka Z. oraz warunków, w których nastąpiło ich zetknięcie się. Główną uwagę zwraca na charakterystykę autochtonów (s. 24—38), reemigrantów z Francji (s. 45—62) oraz repatriantów zza Bugu — grupę, która w losach miasteczka odegrała (według Autora) rolę szczególnie chyba nie sprzyjającą procesowi adaptacji („nacjonalizm” i „pańskość” repatriantów). Najbardziej pełna i ciekawa jest analiza poświęcona reemigrantom. Na tle tej analizy charakterystyka autochtonów, mimo że zawiera wiele ciekawych uwag i spostrzeżeń, jest dość błada i jednostronna. Autor charakteryzuje Ślązaków jako w zasadzie jednolitą grupę, abstrahując od jej zróżnicowania pod względem uświadomienia narodowego, związania z kulturą polską itd. Zupełnie nawiasowo wspomina o „orędownikach polskości” (s. 34), o autochtonach, którzy „w latach międzywojennych otwarcie manifestowali swą polskością” (s. 38), o tym, że autochtoni zdawali sobie sprawę „z konieczności zbliżenia się do kultury polskiej, do szybkiego przejścia tych cech, które w mniejszej lub większej mierze utracili w państwie niemieckim” (s. 10), że adaptacja Ślązaków to m. in. „wyzbywanie się cech obcych narodowi i nabywanie tych cech, jakie są właściwe Polakom... nawrót do języka polskiego, a w niektórych wypadkach dopiero przyswojenie go sobie” (s. 7).

Te uwagi pozostały jednak tylko uwagami, bez szerszej analizy i ilustracji czy dokumentacji faktograficznej. Nie znajdziemy w pracy S. Nowakowskiego śladu istnienia owej *Zwischenschicht* czy *Mischbevölkerung*, centralnej postaci charakterystycznej dla sytuacji etnicznej przedwojennego Śląska Opolskiego, przedmiotu walki między świadomą i zorganizowaną polskością a niemieczyzną. Nie dowiemy się, czy na

terenie miasteczka Z. działały przed wojną organizacje polskie (Związek Polaków w Niemczech, organizacje młodzieżowe, kulturalno-oświatowe itd.), jakie były ich wpływy, jaką odegrały rolę w utrzymaniu polskości. Na tym tle wydaje się głośne twierdzenie, że Kościół był instytucją, „w której najdłużej utrzymały się cechy rodzimej kultury śląskiej, między innymi język polski... Służacy nie mieli po prostu innego ośrodka, wokół którego mogliby się skupić i który mógłby ich ewentualnie bronić” (s. 112). Taka niepełna i jednostronna ocena grupy autochtonicznej nie pozwoliła Autorowi wszechstronnie naświetlić innych problemów — powstawania opinii o autochtonach, oporów w ich repolonizacji, adaptacji itd.

Niezwykle ważne znaczenie dla zrozumienia procesu adaptacji posiada analiza warunków, w których nastąpiło pierwsze zetknięcie się grup. Zetknięcie to nastąpiło w sytuacji, kiedy warunki na Śląsku nie były jeszcze ustabilizowane. Zetknąwszy się, grupy nie znają się wzajemnie, nic w zasadzie nie wiedzą o sobie, o poprzednich warunkach bytowania. Na tym tle dochodzi do powstawania stereotypów⁷, do zwiększenia się zwartości grup i ich izolacjonizmu. Powstające stereotypy noszą najczęściej negatywne zabarwienie. Tak dla repatrianta autochton to „german”, „szwab” czy „niemra”, dla autochtona zaś repatriant to „rusek”, „brudas”, „złodziej” itd. W częściach pracy mówiących o powstawaniu stereotypów (w szczególności stereotypów autochtonów) wychodzą na jaw braki w charakterystyce autochtonów. W zasadzie nie wiemy, jakie było podłoże powstawania ujemnych opinii o nich, ile w tych opiniach było prawdy, a ile irracjonalnych czynników. Wiadomo, że jednym z ważnych źródeł ujemnych opinii o autochtonach w ogóle był fakt, że znaczna ich liczba w ogóle nie znała języka polskiego, była luźno tylko związana z polskością, że były częste wypadki uznawania przez komisje weryfikacyjne (nawiasem mówiąc Autor recenzowanej pracy nawet nie wspomina, że akcja weryfikacyjna miała miejsce i nie analizuje jej wpływu na procesy adaptacji) rodowitych Niemców za Polaków. Zdaniem recenzenta należało szczególnie wyraźnie podkreślić, że źródłem powstawania stereotypów w ogóle były rzeczywiste, konkretne, ale jednostkowe fakty.

Podstawowa część pracy poświęcona jest czynnikiem adaptacji (s. 74—138). Autor analizuje w tej części pracy przebieg procesu powolnego zanikania początkowych konfliktów i przewycięzania stereotypów, nawiązywania kontaktów sąsiedzkich i produkcyjnych między członkami poszczególnych grup. Szczególną uwagę zwraca Autor na wpływ uświadomienia klasowego i wspólnej pracy w procesie przełamywania oporów i powstawania więzi międzygrupowej (s. 85—97), na rolę w tym procesie organizacji społecznych i politycznych (ZMP, organizacja partyjna, świetlice itd.). Specjalne rozdziały poświęcone są przeobrażeniom rodziny (s. 106—114) i adaptacji wśród młodzieży (s. 114—128). Końcowy rozdział omawia zagadnienie indywidualizacji postaw społecznych i przewycięzania stereotypów (s. 129—138). Na tej podstawowej części recenzowanej pracy w sposób najbardziej widoczny wycisnęła swe piętno atmosfera okresu, w którym ona powstawała. Autor nie ustrzegł się przed całym szeregiem uproszczeń i jednostronnych analiz i ujęć. Występuje to w rozdziale o funkcji pracy (np. całkowite abstrahowanie od wpływu organizacji pracy, systemu zarządzania zakładami produkcyjnymi, stosunków między załogą a kierownictwem na przebieg procesów adaptacyjnych), a szczególnie w rozdziale o roli organizacji społecznych. Au-

⁷ Pojęcie stereotypu wprowadził do nauki W. Lippman w pracy *The Public Opinion*, New York 1932. Od Lippmana zapożyczył i do polskiej socjologii pojęcie to wprowadził J. Chałasiński. W cytowanej już pracy (s. 48) pisał on: „Stereotypy te to są definicje ludzi, przedmiotów, stosunków i sytuacji, których dokonujemy na każdym kroku i które przekazuje tradycja społeczna. Nie są one wynikiem logicznego rozumowania, lecz wynikiem doświadczenia, w którym dominującą rolę odgrywają procesy instynktowne. Niemniej one to właśnie składają się na najważniejszy dla nas świat znaczeń, który nazywamy rzeczywistością społeczną”.

tor — zdaniem recenzenta — przypisuje zbyt wielką rolę takim organizacjom, jak np. ZMP, i takim instytucjom, jak świetlice. Bardzo jednostronnie i schematycznie (i bardzo lakonicznie) przedstawiona jest rola organizacji partyjnych („do partii należą jednostki o najwyższym uświadomieniu klasowym ... Akces do partii to selekcja jednostek najbardziej uświadomionych klasowo” itd.). Całkowicie nie została uargumentowana teza o tym, że „partia, łagodząc te zatargi i wychowując ludzi, gra w miasteczku niezwykle ważną rolę w procesie kształtowania się jednolitej społeczności miasteczka”. W ogóle po przestudiowaniu tej podstawowej części pracy trudno nie zgodzić się z opinią recenzenta „Kwartalnika Opolskiego”: „Gdyby ktoś, kto nie ma bliższego rozpoznania rzeczywistości społecznej Opolszczyzny, przeczytał rozprawę *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*, odniósłby, zdaje się, dość optymistyczne wrażenie, że adaptacja ludności miejscowego pochodzenia na Śląsku przebiega właściwie dość gładko i — stosując kryteria ocen — wcale zadowolająco. Tymczasem w rzeczywistości nie zawsze tak jest. Dotychczas wyjechało na stałe ze Śląska Opolskiego do Niemiec około 13 000 osób, wśród których znajdują się nie tylko rzeczywisti Niemcy, ale — w większości wypadków — ludzie miejscowego pochodzenia”⁸. Przestudiowanie pracy Nowakowskiego nie wyjaśnia przyczyn tego zjawiska. A przecież popełnilibyśmy dość istotny błąd, gdybyśmy jego źródeł szukali wyłącznie w okresie 1949—1950 r. czy tym bardziej po październiku r. 1956. We wstępnej części pracy Autor zamieścił niezwykle istotną uwagę: „Grupa szybciej przejmuje nowe wzory, jeżeli jest to u niej połączone z awansem społecznym, jeżeli nowe wzory nie są narzucone jej przemocą, nie godzą w podstawowe zasady społeczne i kulturowe systemu, w jakim ta grupa dotychczas przebywała, a który ceniła i uważała za wartościowy i dobry” (s. 11). Uwaga ta — według recenzenta — daje klucz do zrozumienia wielu z najistotniejszych przyczyn niepowodzenia procesu adaptacji dużej części śląskiej ludności autochtonicznej.

Nie mamy możliwości w objętościowo ograniczonej recenzji omówić całego bogactwa problematyki zawartej w pracy S. Nowakowskiego. Recenzent starał się wydobyc to, co jego zdaniem jest najistotniejsze, co stanowi o wadach i zaletach recenzowanej pracy. Na marginesie warto dodać, że Autor doskonale zdaje sobie sprawę z braków swej pracy, jednostronności w ujęciu pewnych problemów itd. (s. 145, 149). Dlatego też pisze, że ma zamiar powrócić do problematyki śląskiej i że w nowych warunkach będzie mógł dokonać głębszej analizy poruszanych w pracy problemów (s. X). Miejmy nadzieję, że wiele problemów przedstawi wtedy w innym świetle, że ich analiza da nam w pełni naukowe spojrzenie na procesy aktualnie dokonywane się na Śląsku Opolskim.

Marian Orzechowski

Z POPULARNYCH WYDAWNICTW ŚLĄSKICH 1957 ROKU

Popularyzacja tradycji historycznych, budząca przywiązanie ludzi do zamieszkanego przez nich rejonu, miała i ma dalej na Śląsku szczególnie duże znaczenie. Niestety prac takich jest często jeszcze zbyt mało.

Jedną z tradycyjnych, starych formularyzacji tradycji historycznych i folkloru śląskiego, formą szeroko stosowaną, były kalendarze. Dobrze jest, że w pracy popularyzatorskiej, chociaż na razie w dość skromnych rozmiarach, kontynuuje się te tradycje. Nakładem Wydawnictwa Pax ukazał się w r. 1957 *Kalendarz śląski na rok*

⁸ W. D e m k ó w, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim* (Kwartalnik Opolski, R. III, 1957, nr 4 (12), s. 138).